

Protokół przesłuchania świadka

Warszawa, dnia 22 kwietnia 1947 r. Członek Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Warszawie Halina Werenko, działając na mocy Dekretu z dnia 10.XI.1945 r. o Głównej i Okręgowych Komisjach Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce (Dz.U.R.P.Nr.51,poz.293) przesłuchiwała niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi.

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie oraz o treści art. 107 i 115 k.p.k.-poczem świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko	Felicja Kamińska z domu Piełach
Imiona rodziców	Józef i Rozalia z domu Maciejewska
Data urodzenia	26.VIII.1887 r. we wsi Obręb, pow. Pułtowski
Wyznanie	rzym.kat.
Miejsce zamieszkania	Warszawa, ul. [REDACTED]
Wykształcenie	IV oddziały szkoły powszechnej
Zawód	przy mężu

W czasie powstania warszawskiego 1944 r. mieszkalam w Warszawie przy ul. Wolskiej Nr. 151, we własnym domu, obok fabryki rowerów stanowiącej własność mego męża Adama Kamińskiego. W dniu 4 sierpnia 1944 r. wojsko niemieckie obstawiło warty znajdujące się naprzeciwko naszego domu przed kościołem św. Wawrzyńca, na których widziałam ustawione karabiny maszynowe skierowane w kierunku naszego domu. W ten sposób wyjście domu na ul. Wolską zostało zamknięte, i w tym stanie rzeczy można było przejść nazewnątrz tylko tyłami domu do ul. Jana Kazimierza. Wszyscy mężczyźni naszego domu schronili się do bunkra wybudowanego na tyłach fabryki. W domu ul. Wolskiej Nr. 151 pozostały jedynie kobiety i dzieci. W dniu 5 sierpnia 1944 r. około godz. 9-ej do bramy domu zastukała grupa około 15-u żołnierzy niemieckich, formacji których nie zdołałam zauważyć. Bramę otworzył lokator naszego domu Zaczekiewicz, którego natychmiast rozstrzelili Niemcy. Grupa Niemców wpadła na podwórze wołając "raus". Ludność cywilna zaczęła wychodzić. Słyszałam straszne rozpaczliwe krzyki. Będąc w mieszkaniu własnym siedmio pokojowym na I piętrze, wyglądałam na ulicę i podwórze. Usłyszałam strzały i wybuchy granatów, kiedy wyrztałam na podwórze, zobaczyłam pod balkonem II bloku na podwórzu kupę zwłok, prócz tego w różnych miejscach podwórza leżały porozrzucane zwłoki pojedynczych osób, przeważnie dzieci. Usłyszałam tupot nóg i w poszczególnych mieszkaniach krzyki, wybuchy granatów i strzały. Nie wiem dlaczego do mego mieszkania Niemcy nie weszli, pomimo iż zamknęłam mieszkanie i nie wyszłam. Egzekucje trwały pół godziny, poczem nastała cisza, zorientowałam się iż oddział egzekucyjny udał się do restauracji na parterze domu od frontu. Dom został podpалony. Widząc iż tylko jeden Niemiec pilnuje bramy, wobec tego że dusiłam się już od dymu wyszłam z domu, przebiegłam przez podwórze, dostając się na tereny fabryczne. Przechodząc przez podwórze widziałam leżących około 50 zwłok. Potem orientując się kto z lokatorów zginął, doszłam do przekonania iż zginęło w czasie egzekucji ponad 50 lokatorów naszego domu. Nocą z dnia 6 na 7 sierpnia 1944 r. wyszłam z Warszawy. Zwłoki zostały później spalone na podwórzu. Już w roku 1945 gdy mąż wrócił do Warszawy, szczątki zostały zebrane i pochowane w ogródku, a następnie rodziny ekshumowały prochy, przenosząc na cmentarz. Na tym protokół zakończono i odczytano.

Członek Okręgowej Komisji

/ Halina Werenko /

/ Felicja Kamińska /

Feliksa Kamińska